Nr. 191 | Piątek 11 Lipca 1884. | Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 80 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Pelagji.
Sobota: Henryka.
Niedziela: Małgorzaty.

Poniedziałek: Bonawentury.
Wtorek: Rozesłanie apostołów.
Środa. N. P. Marji szkaplerznej.
Czwartek: Aleksego.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, i jelenie na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g 16 min
Zachód słońca o 7 g. 52 min.
Barometr: 768 m. — Pogoda niepewna.

Polacy i Rusini w Czerniowcach.

Wiadomo z telegramu naszego, że w niedzielę dnia 6. b. m. odbyło się w Czerniowcach zgromadzenie wyborców polskich, celem naradzenia się nad wyborem dwóch posłów do Sejmu krajowego ze stolicy kraju.

Zebranie to zagaił przewodniczący komitetu przedwyborczego p. Mikołaj Jakubowicz, po czem p. Kołakowski imieniem komitetu przedstawił dotychczasową działalność tegoż i wnioski w sprawie wyboru kandydatów. Z przemówienia tego wyjmujemy następujące szczegóły:

W chwili zawiązania się polskiego komitetu (z 17 osób), istniały już w mieście dwa komitety odrębne, z których jeden popiera kandydaturę pp. marszałka Kochanowskiego i adwokata dra. Rotta, drugi zaś poleca, obok p. Kochanowskiego, kandydaturę radcy wyż. sądu krajowego p. Piteya. Komitetowi pozostawały dwie drogi: albo przyłączyć się do jednej z powyższych partyj, lub też wystąpić samoistnie. Wniosek, by powstrzymać się zupełnie od udziału w wyborach, komitet odrzucił wszystkimi głosami przeciw dwom. Popieranie kandydatury p. Rotta, który otwarcie zamanifestował, że jest „wcielonym centralistą“, a więc przeciwnikiem dążeń autonomicznych, wyznawanych przez cały naród polski, — stało się dla komitetu polskiego, jako takiego, z zasady niemożliwem.

Kandydatura p. Piteya, człowieka namiętnego i fanatycznego Rumuna, napotkała również wśród członków komitetu stanowczą opozycję. Gdy jednakże chciano okazać sympatję kolonji naszej dla autochtonów rumuńskich, przeto komitet odniósł się poufnie do współrodaków p. Piteya z zapytaniem, czyliby nie postawili innego kandydata, a mianowicie takiego, któryby czynami swymi dawał rękojmię, iż wobec naszych narodowych interesów nie będzie występował wrogo i z uprzedzeniem. Pertraktacje te nie doprowadziły do pożądanego celu: Rumuni oświadczyli stanowczo, iż jedynym ich kandydatem jest pan Pitey.

W tym właśnie czasie zgłosili się do komitetu wysłannicy partji ruskiej, podając pierwsi dłoń do zgody. Dotychczas Polacy traktowali Rusinów tutejszych najczęściej z punktu widzenia stosunków galicyjskich, co wyradzało obopólną niechęć i nieufność. Nie zbliżaliśmy się wzajemnie, bo w kolonji polskiej przeważało przekonanie, przeniesione tu z kraju, iż Ruś tutejsza, jako przeważnie prawosławna, grawituje do Rosji. Zdanie to jednakże jest zupełnie fałszywe. Rusini na Bukowinie, jeżeli nad czem boleją, to właśnie nad swojem prawosławiem, które poddaje ich pod wpływ Rumunów, pragnących jak najprędzej zromanizować całą ludność kraju. Konsystorz metropolitalny w Czerniowcach stoi na czele romanizowania i na rozległą skalę prowadzi w tym kierunku agitację. W siołach oludności czysto ruskiej osadza parafie księżmi wołoskimi, którzy przemawiają do ludu w języku najczęściej zupełnie mu obcym. Że dotychczas nie zwołoszczono jeszcze chłopów ruskich, to zawdzięczać należy jedynie wyższości języka ruskiego nad rumuńskim. Owszem mimo wszelkich usiłowań, żywioł ruski wyciska swe piętno na ludności wołoskiej.

Takie postępowanie Rumunów, poparte aprobatą i niemal opieką władz krajowych, skłoniło Rusinów do szukania sojuszu i pomocy u pobratymców Polaków, którzy wyższością inteligencji zajmują tu poważne stanowisko. Obok tej rodzimej partji ruskiej, jest jeszcze na Bukowinie garstka przybyszów z Galicji, którzy wnieśli z sobą zasady moskalofilskie. Był czas, gdy panowie ci rej wodzili w społeczeństwie ruskiem i wówczas to między Polakami a Rusinami powstało rozdwojenie. Obecnie przebyte doświadczenia powołały do czynu właściwy żywioł miejscowy, który objął ster spraw narodowych i w krótkim czasie prawie zupełnie wyparł od władzy niefortunnych zwolenników waśni. Ci to nowi ludzie zgłosili się do Polaków z propozycją, by oba bratnie narody przynajmniej tu na kresach ojczystej ziemi podały sobie dłonie. Rusini, wysłani przez czerniowiecką Radę ruską, przemawiali w komitecie z prawdziwym zapałem. Przytaczam słowa jednego z nich:

„My, Rusini, mamy przeszło 200.000 ludu na Bukowinie, wy zaś 18.000 inteligencji. Mowę waszą stąd wyrzucono i dzieciom waszym nie pozwalają uczyć się w języku ojczystym. Nas społeczeństwo rumuńskie, posiadające władzę, pragnie wynarodowić. Interesa nasze jednakie, więc popierajmy się wspólnie. Dajmy przykład galicyjskiej braci, że Rusin z Polakiem może żyć zgodnie, że tu przynajmniej stwierdzamy braterstwo krwi i przekazaną nam przez przodków wspólność narodowych ideałów. Nie wierzcie, jakobyśmy szli za tymi, co nas pragną rzucić w objęcia Rosji! Ocknęliśmy się i zdradliwych doradców wyrzucamy dziś, jak parszywe owce z pośród siebie. Za obłąkanych kilku, nie potępiajcie ogółu zdrowego społeczeństwa.“

Rusini zaproponowali komitetowi polskiemu, by sam postawił kandydatów dla Czerniowiec, przyrzekając zgodzić się na nasz wybór.

Przyjmując propozycje, członkowie polskiego komitetu ubolewali, iż Rusini dopiero teraz zgłosili się do nas, gdy już wyznaczyli kandydatów do sejmu w gminach, a między tymi jednego, który dawniej zawsze nieprzychylnie wobec narodowości naszej występował. Tym jednym był dr. Neweczerzel, członek zarządu Ruskiej Rady.

By usunąć i ten szkopuł, dr. Neweczerzel w porozumieniu z Ruską Radą zrzekł się natychmiast zgłoszonej kandydatury w Stanowcach i na swoje miejsce polecił tamtejszym Rusinom pana Mikołaja Żukowskiego, Polaka.

Widocznie inny, lepszy jakiś duch zawiał w łonie Ruskiej Rady.

Sebastjan Pupa

z albumu biografji ludowych napisał
Paweł G.

„Viel genossen, viel gelitten
Und das Glück lag in der Mitten“.
F. Sauters. Grabschrift.

[„Wiela użył, — cierpiał wiela,
Jakżeż o tem wspomieć miło,
Trocha tudy, trocha siudy,
A w pośrodku szczęście było].

Imitacja nagrobka na temat
średnich wieków.

Życie twe poczciwy Sebastjanie płynęło tak cicho i spokojnie, jak płynęły i płyną zwolna szemrzące fale w strumyku podlaskim rodzinnej twej wioski „Pacowy“.

Z uśmiechem powitałeś ten świat a krówki i jagnięta w oborze ojca twego, radośnie zdawały się ryczeć i beczeć w godzinę tych narodzin. Sny twej minionej już młodości kołysały cię lubo i rosłeś i mężniałeś a marzenia i zachcianki niewinne koncentrowały się jedynie w kromce chleba i kawałku sera.

Może cię poeta podpatrzył, kiedy malując chłopię polskie tak się odzywa:

O takie dziecię
Widzieć wam trzeba,
Z partyką chleba,
Z ułamkiem sera.
Tam dusza szczera,
Pełna prostoty,
A nie brak cnoty.

bo rzeczywiście było się czemu i podziwić.

— Ho! ho! padam wam Walenta, wasz Sebastjan wyrośnie na pana, a jakże mu to patrzcie ino z ocząt patsy, jak pona Boga kocham, filut wam nie lada bendzi z niego.

Tak mówiła kumoszka twej mamy, kiedy ujrzała ciebie Sebastjanie, jak na progu chaty z psem Burkiem o kawałek drewna borykałeś się zawzięcie, niby nic na jego warczenie nie uważając.

Rodzice przeznaczyli cię już z góry do strzeżenia bydła, pasałeś przeto młody Sebastjanie owieczki i barany na ojczystych łąkach, pędząc życie w arkadyjskiej szczęśliwości.

Przyszła luba wiosna, wykręciłeś sobie fujarkę z wierzby, która nad szemrzącym strumykiem w ziemię wrosła i zadumana puszczała myśli swe i zielone warkocze z biegiem wody i jej fal. Twoja prymitywna gra i owe domorodne tęskne nuty instrumentu twego brzmią mi teraz w uchu, kiedy sobie twe lata ubiegłe na myśl przywodzę.

Ale nie długo cieszyłeś się taką swobodą, miły Sebastjanie, bo wkrótce zawezwany poddałeś się ze łzą w oku komisji asenterunkowej. — Nie cieszył cię i pieróg dany ci przez matkę, a ulubioną twą prażuchę nie tknięta zostawiłeś w misie na dębowym stole w izbie. Ckliwo zrobiło ci się na sercu, gdy opuszczałeś te progi rodzinne, do których cię nie jedno wspomnienie ubiegłych lat wiązało. Smutno ci było, boć wszyscy się smucili, wszyscy płakali za tobą, a nawet arendarz, rudo-włosy Szmul Bratfisch odwożąc cię do miasteczka jakoś wcale nie dwuznacznie głową kiwał.

Hej! hej! mój ty mocny Boże, tak ci to nieraz i niejednemu na świecie, że chcąc nie chcąc idzie tam, gdzieby go i para wołów mazurskich nie zaciągnęła, a co gorsza i śmieszniejsza, idzie w nieszczęście, jak w dym, które już już na niego czyha.

Tak też i z tobą było, miły Sebastjanie, kiedyś stanął do „assyntyrowania“ pod miarę wobec c. k. komisji. Złowrogie „tauglich“ zrozumiałeś sercem czułem, choć obcym ci był język prześwietnego grona.

I cóż? — mamże opowiadać jak przebrany w mundur cesarski uczyłeś się maszerować „eins, zwei“ na „hofie“ kasarni. Nieprawdaż — dusza twoja, poczciwcze musiała być już nad ramieniem, kiedy stojąc „w glidzie“ usłyszałeś przemowę pana leitenanta:

— Wenn ich „Marsch“ komandire, tretet mir ordentlich auf, maszerujte żiwo; ihr werdet euch das Genick nich entzwei brechen, djabel

Komitet polski połączył się z Rusinami i wspólnie z nimi postawił kandydaturę pp. marszałka Kochanowskiego i radcy sądu Izydora Winnickiego, Rusina, a męża znanego z nieposzlakowanej prawości i sympatji ku Polakom.

Tych kandydatów polecił komitet przedwyborczemu zgromadzeniu, które też jednogłośnie oświadczyło się za nimi.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się ruskie przedwyborcze zgromadzenie i równie jednogłośnie przyjęto powyższą propozycję Ruskiej Rady. Gdy jeden z mowców oświadczył zebranym Rusinom, iż Polacy podali dłoń do zgody z nimi, oklaskom i brawom nie było końca.

Pierwsze lody przełamane. Daj Boże, by objaw ten na kresach ojczyzny, był zwiastunem pojednania.

Bieda akademicka
we Lwowie.

III. Zapowiedzieliśmy wczoraj wskazanie sposobu, jakimby można nędzy młodzieży naszej nie już zapobiedz, bo to niestety za późno, ale jakby ją sprowadzić do mniejszych choćby rozmiarów. Zadanie to nie łatwe, kuracja może przydłuższa, ale za to wiodąca do celu, bo w ślad zasad nowszej medycyny rozpoczynająca u samych źródeł choroby uzdrowienie.

Z góry musimy przyjąć jako pewnik, że kraj ma powinność zrobić coś w tym względzie. Skoro chlubi się swymi uczonymi, mężami stanu i t. d., skoro ciągnie korzyść z wiedzy swoich współobywateli, winien być także gotowym do pewnych dla nich ofiar, winien dbać o to, aby ci, którzy stanąć mają kiedyś na świeczniku, nie zostali całe życie pod korcem.

Kraj biedniejszy może dbać o nich mniej, niż bogatszy, ale dbać o nich w każdym wypadku powinien.

Lecz nie dosyć znać obowiązki swoje a postępować przytem inaczej, nie dość uderzać się w piersi i przyznawać głośno: „Tak, dbamy o was, Galicja nie jest macochą!“ Bo wszystkie te tromtadrackie wykrzykniki nie nakarmią głodnych, obdartym nie sprawią ubrania a przyszłym może naczelnikom narodu nie zdobędą ani jednej godziny wolnej od przygniatającej pracy zarobkowej. Dobrymi chęciami, których u nas zwłaszcza poddostatkiem, wyścielona droga, oby nas tylko za daleko nie zawiodła!

Wychodzimy tedy z zasady, że ogół ma nie tylko obowiązek gadania, ale co główniejsza, zrobienia czegoś, choćby z małym zasobem ofiar, dla biednej młodzieży akademickiej. Nie chodzi tu o żadne datki pieniężne, byłoby to bowiem: upokarzające, niedostateczne, niepopularne. Niechaj więc ci, którzy ze strachem na widok słowa: „ofiara“, lepiej schowali portmonetki, spokojnie czytają dalej, nic im z tej strony nie zagraża, nie proponujemy bowiem żadnych składek, wsparć, ani bezpłatnych stołów i t. d., aczkolwiek w innych miastach panuje i ten zwyczaj.

Pod „ofiarą“ rozumiemy czułe rozstanie się naszej ściślejszej ojczyzny z systemem protekcyjnym, który jest jedną z dziesięciu plag, sprowadzonych na nas, nie wiem już przez kogo. Ten rak toczący nasze społeczeństwo już od dawna jest tak natrętnym, że przyrzekł pożegnać się z nami dopiero, gdy rak świśnie. A dał się on nam we znaki pod każdym względem.

Gdyby publiczność nasza w poszukiwaniu n. p. nauczycieli nie polegała wyłącznie na zdaniu „protektorów“, zwłaszcza jeżeli ci nie są ludźmi fachowymi, ale jeśliby weszło w zwyczaj, aby każda bez wyjątku rodzina udawała się po nauczyciela do tow. bratniej pomocy akademików, byłby to niechybnie ważny krok na drodze wyswobodzenia się z pod wszechwładztwa systemu protekcyjnego. Koledzy, mając ciągle ze sobą styczność, znają się bardzo dobrze, i mogą lepiej od innych ocenić, czy ten lub ów zasługuje na obdzielenie go dobrą lekcją, czy też nie. Do p. X. mającego nieraz takie pojęcie o studjach gimnazjalnych, jak „nasi znani i szanowani“ o potrzebach kraju, przyjdzie akademik z biletem polecającym od p. Y., złoży się jak scyzoryk, zrobi pokorną minkę i prosi o lekcję. Często p. X. nie zna jego zdolności, dowiedział się tylko przed chwilą, że jest „potrzebujący“, co może być oczywiście nieprawdą, i o czem pan ów, nie mając z nim bliższej styczności, nie może się przekonać. Ale od czegóż byłby bilet pana Ypsilona? Gwarancja ta jednak, choć może nieraz w najlepszej udzielona wierze, częstokroć jest wątpliwą i niepewną, podczas gdy tam, gdzie wszyscy między sobą się znają, t. j. w bratniej pomocy mowy nawet o tem być nie może. Zarząd dobroczynnej tej instytucji niewątpliwie czyniłby wówczas zadość wszystkim uprawnionym żądaniom publiczności i widząc się popartym na tak obszerną skalę, postarałby się o to, aby poleceni przezeń akademicy zdolnościami i wiedzą, niekoniecznie zaś zgrabnością i rozległymi stosunkami zasługiwali na przychylność ludzką.

To co powiedzieliśmy w kwestji obsadzenia lekcyj, da się w wiele większym jeszcze stopniu zastosować do kwestji obsady dyurnów w urzędach, sądach i u adwokatów.

Tu system protekcyjny panuje bez podziału, samowolnie i tu też jedynym na razie sposobem poprawienia dotyczących stosunków jest udawanie się do bratniej pomocy.

Zauważyć tu tylko wypada, że „pensje“ płacone owym dyurnistom w urzędach i kancelarjach są tak przerażająco niskie, mimo że wymagają 6-ciu albo i więcej godzin pracy, jak dochód z przeciętnej lekcji, która zabiera tylko jedną godzinę. Czy nasze „wielkie ryby“ nie raczyłyby cokolwieczek bliżej przypatrzyć się nędzy panującej po naszych urzędach?

I czy panowie adwokaci, którzy zawsze uskarzają się na złe czasy, i narzekają na olbrzymią konkurencję nie mają już na tyle dochodów, aby kilka guldenów więcej robiło im zbyt wielką różnicę?

Ale dajmy pokój tym pytaniom. Niech odpowiedzą sobie na nie ci, których one się tyczą. Żądamy tylko rzeczy małej i na pozór nic nie znaczącej, oto podwyższenia płacy u adwokatów i w urzędach, jak również używania bratniej pomocy za pośredniczkę w wyszukiwaniu nauczycieli i dyurnistów. Wydaje się nam, że pomoc taka ze strony naszej publiczności choć zapewne będzie tymczasową, jak na obecne stosunki jest jedyną, którą zalecać mamy prawo. Miło nam jednak będzie, skoro nas kto o mylności naszego zdania przekona i natomiast inne skuteczniejsze zaproponuje środki do usunięcia „biedy akademickiej“. Tymczasem pragniemy, aby choć te skromne życzenia, jakie dziś wypowiedzieliśmy, nie poszły w kosz do innych pobożnych życzeń. Pragniemy tego w interesie ogółu, ile bowiem sił przydatnych idzie dziś na marne ze szkodą kraju, o tem chyba nikogo pouczać nie potrzebujemy.

L. C.

---

was ne zlapi, und wenns einem passirt — schadet auch nichts — nic sem ne szkodzi! — Also...

Starałeś się, prawda, maszerować i robić „Wendungi“ jak „stary wojak“, choć znów nie mało pracy kosztowało cię, gdyś chciał słowa pana kapitana twego, aby na komendę „links schaut“ oczami „einen hörbaren Ruck machen“. Ale daremnie!—„Tego i kapral nie zrobi!“—wyrzekłeś wtedy i rzecz poszła ad acta. Ot, co jest!

Stare to baje i niechętnie o nich wspominać lubisz, boć tylko rekrutem byłeś.

Ot wolę napomknąć, jak to zabiło ci serce pod kabatem, gdy imię twe ozdobiono dodatkiem „k. k. wirklicher Korporal“.

Nie poznalibyście już dawnego Sebastjana. Bo proszę ja kogo, wiecie wy też, co to kapral? Sam Sebastjan nieraz śpiewał o nim:

Kapral maje poważani
Kapitana, oficeri —
Znajut co pau kapral każe
Frajter i proste żołnieri.
A sut tyż takowyi lude,
Co sia zowiut frajwylichy.
Ne znajut, co kapral każe,
Ałe znajut śmichy, chichy.
„Vorwärts!“ kapral w raport z nymi,
„Gradaus“ w pana kapitana.
Oj staaut sia znów małymi
Koły „einzug“ zaczny z rana.

(Dokończenie nastąpi).

Towarzystwo przyjaciół nauk
w Poznaniu.

III. Po ś. p. Stefanie Bielickim otrzymało Towarzystwo oddzielny zbiór numizmatów i bibljotekę, które są jeszcze w szczegółach nieznane.

Czcigodny hr. Cieszkowski, zawsze tak gorliwy w popieraniu nauki i sztuki ojczystej, tak w gronie Towarzystwa poznańskiego jak na każdem polu szerzenia oświaty powszechnej oddaje Towarzystwu w depozyt dłuższy część zbiorów swych artystycznych, aby publiczność mogła z nich czas jakiś korzystać, zapoznając się z utworami mistrzów, którzy kształcąc ducha artystycznego, poczucie i pojęcie piękna w niej zaszczepiają.

Kilka cennych utworów wystawiono już w chwili obecnej — reszta z jesienią w oddzielnym gabinecie artystycznym umieszczoną zostanie.

Jeżeli z jednej strony przybyli Towarzystwu nowi mecenasi, to z drugiej naturalnym biegiem rzeczy ubyli także przyjaciele i opiekuni.

W żałobnej kronice z pomiędzy tych, którzy w tym roku Towarzystwo opuścili, podnieść tu odrębnie wypada imię dobrze zasłużonego w świecie naukowym i w społeczeństwie naszem długoletniego członka Towarzystwa przyjaciół nauk, któremu mnogie oddał usługi, J. Kon. Żupańskiego. Zarząd poczuwał się do obowiązku oddania mu czci należnej i wyraził tę cześć, stawiając popiersie jego jako nestora polskich wydawców w rzędzie zasłużonych a najbliższych naszych, których wizerunki przystrajają wspomnieniem duchowem salę posiedzeń Tow. przyj. nauk.

Z powodu 50letniego jubileuszu wrocławskiego profesora dr. Ryszarda Roeppla, członka honorowego Towarzystwa, oddało mu ono cześć jako historykowi Polski, który jakkolwiek nie synem tej ziemi — obcy — nie naszą, lecz Niemiec jest chlubą, sprawiedliwym i bezstronnym poglądem zjednał sobie serca i wdzięczność Polaków.

Na przedstawienie wydziałów zaś mianowało Towarzystwo stosownie do uchwał walnych zebrań członkami honorowymi Towarzystwa: dr. Zygmunta Wróblewskiego, profesora uniwersytetu w Krakowie i profesora Wiktora Łodzia Brodzkiego, artystę-rzeźbiarza w Rzymie.

Na ostatniem walnem zebraniu przedstawionym został wedle ustawy statutu do dalszego na następnem zebraniu oboru na członka honorowego prof. Dybowski ze Lwowa.

Wspaniały Zjazd naukowy lekarzy i przyrodników polskich, jakkolwiek odrębny i od Towarzystwa niezależny, w kronice naszej równie, jak i w wspomnieniu zapisanym być rzeczywiście powinien jako fakt pełen znaczenia i wagi—jako fakt obchodzący dwa nasze wydziały, lekarski i przyrodniczy, które rozbudzonem życiem naukowem, zbliżeniem się i zapoznaniem z odleglejszą rodziną współpracowników, badaczy i myślicieli polskich, bogate zebrały plony duchowe, a w nich otuchę i zachętę do dalszej pracy.

Zarząd uważał sobie za obowiązek gościnności wobec Zjazdu ustąpić nie tylko kilku sal na posiedzenia sekcji i na wystawę przyrządów technicznych itp., ale otworzył zarazem dla wszystkich uczestników Zjazdu bezpłatnie wstęp do wszystkich zbiorów i galerji Towarzystwa.

Zamykając okres działalności swej jednorocznej, zarząd Towarzystwa, zaproszony do współudziału przez prześwietną Akademję umiejętności w Krakowie do obchodu uroczystości Kochanowskiego, wyznaczył odrębną komisję jubileuszową, której polecił wysłać swych delegatów na zjazd krakowski, poruczając zarazem przygotowanie uroczystego obchodu w samym Poznaniu, dla wystawienia pomnika Kochanowskiego.

KRONIKA.

Jubileusz 400-letni błog. Jana z Dukli. Obchód tej pięknej pamiątki, którą konwent OO. Bernardynów we Lwowie wspólnie z reprezentacją miasta obchodzi, obejmie, jak wiadomo, całą oktawę. Jesteśmy w możności podać już dziś szczegóły programu tej uroczystości.

Dnia 13go b. m. w niedzielę o godzinie 9tej

wrana wszystkie korporacje i stowarzyszenia z chorągwiami i odznakami, zbiorą się w dziedzińcu ratuszowym, i o godzinie pół do 10tej wyruszą ztamtąd mając na czele reprezentację miejską z prezydentem. Pochód uroczysty posuwać się będzie ulicą Halicką i placem Halickim, do kościoła OO. Bernardynów, gdzie duchowieństwo oczekiwać będzie przybycia prezydenta z orszakiem. Po przyjęciu p. prezydent po stosownej przemowie złoży na wielkim ołtarzu imieniem gminy wotum na cześć błog. Jana z Dukli.

Jestto bardzo pięknie i artystycznie przez tutejszą firmę złotniczą Dąbrowskiego sporządzony srebrny wieniec laurowy na pamiątkę bohaterskiej obrony miasta od pogan przez błogosławionego Jana Duklana.

Wieniec ma na wstędze srebrnej następujący napis:

Błogosławionemu Janowi z Dukli
swemu patronowi i obrońcy
w czterowiekową rocznicę śmierci Jego
wieniec ten ofiaruje
Miasto Lwów
za prezydentury Wacława Dąbrowskiego.
1484-1884.

Po złożeniu tego wotum nastąpi uroczysta suma z kazaniem i poświęcenie pamiątkowej ze strony zakonu ofiarowanej chorągwi na cześć Jana Duklana.

Przez 7 dni następnych odbywać się będą kościelne nabożeństwa połączone z kazaniami misyjnemi, a uroczystość zakończy się dnia 20 b. m. o godzinie 5tej po południu, wspaniałą procesją z kościoła OO. Bernardynów, placem Halickim i Marjackim, ulicą Teatralną do katedry, a ztamtąd po ceremonji kościelnej na około rynku, w ulicę Ruską do cerkwi N. Poczęcia Matki Bożej, następnie ulicą Czarnieckiego napowrót do kościoła OO. Bernardynów.

Tak dnia 13go jak i 20go, raczą właściciele domów w ulicach, którędy kroczyć będzie pochód, udekorować kamienice wedle możności; wszystkie sklepy będą zamknięte. Wieczorem zaś dnia 13go b. m. ratusz zajaśnieje ilminacją, za którymto przykładem pójdzie niezawodnie całe miasto.

Z komitetu jubileuszu Sobieskiego. Ponieważ po ostatecznem zamknięciu rachunków z uroczystości i wydawnictw jubileuszowych okazała się obecnie dość znaczna nadwyżka w dochodach, przeto upraszam niniejszem wszystkich Członków centralnego komitetu jubileuszowego, aby raczyli przybyć na ostatnie posiedzenie, które się odbędzie w sobotę d. 12go b. m. o godzinie 6tej wieczór w sali radnej magistratu, celem uchwalenia lokacji i sposobu dalszego administrowania funduszem. — *Romuald Starkel.*

Zarząd Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda" zaprasza wszystkich członków, aby raczyli się zgromadzić jak najliczniej w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Franciszkańskiej, w dniu 13go lipca o godzinie w pół do 8mej rano, zkąd wyruszą ze sztandarem do ratusza dla wzięcia udziału w uroczystości jubileuszu 400-letniego błogosł. Jana z Dukli.

Prośba do ck. Jeneralnej komendy wojskowej we Lwowie. Wiadomo, że wysoki zamek jest najmilszym spacerem dla mieszkańców naszego miasta, więcej czy mniej zamożnych. W jedyne to pod względem zdrowego powietrza miejsce, od rannej bardzo pory do późnej księżycowej nocy, ciągną liczne gromadki, dla wypoczynku, mijając pieszo, czy powozem, ulicę Teatyńską. Przy ulicy tej istnieją obszerne koszary wojskowe, w których od pewnego czasu, urządzono w miejscu przytykającem do ulicy rodzaj otwartego budynku, gdzie codziennie składaną jest zużyta na podściół pod koniesłoma, dla przesuszenia. Zabijająca ztąd woń rozchodzi się po całem sąsiedztwie, dokuczając nietylko szukającym świeżego powietrza, lecz i pobliskim mieszkańcom. Przecież, przy takim ogromie miejsca do dyspozycji i obszernej na nim ujeżdżalni, możnaby tę pożyteczną gospodarkę ulokować gdzieś w głębi po za koszarami, a szkodliwe wyziewy nie dawałyby się uczuwać.

Podnosząc tę prośbę, dajemy wyraz licznym skargom, jakie nas doszły.

Szkoła ruska ludowa we Lwowie. Przeciwko poleceniu krajowej rady szkolnej względem założenia tej szkoły we Lwowie, wniósł magistrat rekurs— niepotrzebnie, bo go przegra. Wniesienie rekursu jest tem dziwaczniejsze, że sama reprezentacja miasta niedawno uchwaliła zaprowadzić taką szkołę. Będzie to więc właściwie rekurs magistratu przeciwko uchwale reprezentacji.

Szkoła ludowa na Zamarstynowie. W dniu 9 b. m. odbył się egzamin w trzyklasowej szkole na Zamarstynowie. Zaproszeni członkowie stowarzyszenia pomocy naukowej, za pomyślny rozwój tej szkoły i z rezultatów jakie widzieli, nie mogą jak tylko wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie szanownemu kierownictwu szkolnemu.

Pomieszczenie jednak stosunkowo do liczby uczącej się młodzieży, jest tak szczupłe, niewygodne i szkodzące zdrowiu, że ozujemy się w obowiązku zwrócić na to łaskawą uwagę odnośnych władz nadzorczych w przekonaniu, że głos nasz będzie życzliwie przyjęty. *Jakób Lövenhek.* jeden z członków Stowarzyszenia.

W lwowskiej szkole wydziałowej żeńskiej na egzaminie w klasie 7 był wczoraj obecny p. marszałek Zyblikiewicz. Szkoła ta z nowym rokiem szkolnym będzie przeniesioną do domu Baurowicza w ul. Wałowej, gdzie się dotąd mieściła szkoła chłopców im Konarskiego. Szkoła Konarskiego zaś przesiedli się do ratusza, dokąd także przenieść postanowiono szkołę przemysłowo-handlową z gmachu szkoły realnej. Tym sposobem uzyska Magistrat cokolwiek więcej lokalów w ratuszu do dyspozycji.

W galic. kraj. szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie odbędą się egzamina z końcem 2 półrocza 1883/4 w porządku następującym: Na kursie pierwszym: dnia 12 lipca z matematyki, 14 lipca z chemji organicznej, 16 lipca z uprawy lasu, 18 z zoologji ogólnej, 21 lipca z fizyki, 23 z botaniki i geologji.

Na kursie drugim: 15 lipca z urządzenia lasu, 17 lipca z fizjologji roślin i zoologji leśnej, 19 lipca z klimatologji, ustawy leśnej i ekonomji, 22 z inżynierji leśnej i ocenienia lasu, 24 lipca z miernictwa, 25 lipca z administracji leśnej i pielęgnowania lasu. Egzamina odbywać się będą przed połudiem od 8 do 1, po południu od 4 do 8.

Dyplom obywatelstwa honorowego dla dr. Aleks. Dworskiego, burmistrza w Przemyślu przeznaczony, wyszedł właśnie z pracowni introligatorskiej Wierzbickiego we Lwowie. Oprawa z safianu cielistoszarego — sute artystycznie wykonane ozdoby z bronzu i srebra, z emaljowanym herbem miasta i cyfrą p. Dworskiego na tarczy również emaljowanej. Wreszcie szkatuła misternie rzeźbiona z drzewa. Arcydzieło to można oglądać w księgarni Altenberga.

Z powodu wycieczki do Zimnej wody w niedzielę, dyrekcja Tramwaju lwowskiego, dla wygody publiczności biorącej w niej udział, powiększy znacznie liczbę kursujących wagonów przed odejściem pociągu spacerowego o godz, 3 po południu i po powrocie tegoż do Lwowa.

Festyn „Lutni" niedzielny przyniósł czystego dochodu 580 zł. 60 ct.

Nadzwyczajne zebranie członków Towarzystwa (chóru męskiego „Lutni") odbędzie się w sobotę dnia 12 lipca w kasynie o godzinie 8. Sprawa nagła! — Zarząd prosi o najliczniejszy komplet.

Wycieczkę do lasku na Pasiekach za rogatką Łyczakowską urządza dnia 3go sierpnia Stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich, z której połowę dochodu przeznacza dla powodzią dotkniętych mieszkańców Galicji.

Konkurs rozpisany na plany budynku zdrojowego w Krynicy zostanie w tych dniach rozstrzygnięty. Do konkursu stanęło 24 konkurentów, pomiędzy tymi kilku z Wiednia. Po rozstrzygnięciu jury odbędzie się wystawa publiczna planów. O ile wiemy, dotychczas działo się zawsze przeciwnie, wystawa poprzedzała wyrok i w ten sposób przed sądem jury wytwarzała się opinia publiczna. Nam się zdaje, że ten sposób jest też jedynie racjonalny.

Wykaz XIV. Składek na rzecz powodzią dotkniętych, które wpłynęły do kasy banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż banku p. A. Wrotnowskiego:

Przez administrację *Gazety Narodowej*: Ludwika Pogorzelska złr. 3, rękodzielnicy warsztatu kolej Karola Ludwika złożyli za pośrednictwem pp. Jana Blaima, St. Markowskiego, S. L. Króla, Ant. Tarasa 63·63, wydział powiatowy w Kałuszu 100, urząd pocztowy w Lubaczowie drobne składki 9·10, Apolinary Serafiński, składki urzędników c. k. sądu powiatowego w Sokalu 7, stowarzyszenie oszczędności i kredytu urzędników i służby c. k. uprzyw. gal. kolei Karola Ludwika we Lwowie 50, ze skarbonki dnia 7/7 1·11, przez administrację *Dziennika Polskiego* Walerja Horodyska z Kozinbiniec 25, M. Tischler 5, Oleś Tischler 1, od szkodnika lasowego 4, ze składek szkoły weterynarji 16·50; szkoła rolnicza w Dublanach 103·22, Tadeusz hr. Wiśniewski, Krystynopol 50, Biernacki obecnie w Veldes 7, B. Komarnicki 100, Jadwiga Spławska z Stanisławowa 5, Gubrynowicz et Schmidt 25, Jan Torosiewicz z Połtwy 25, z listy p. Siemiginowskiego: wydział Rady powintowej w Zaleszczykach 250, książę Kalikst Poniński 100, Włodzimierz Siemiginowski 50, Ziemowit Siemiginowski 15, Mieczysław Skolski 15; z listy p. Krzysztofa Błażowskiego: Krzysztof Błażowski 25; Al. Borkowski 1, Erazm Heydel 10, Róża Horodyska 3, Leonard Horodyski 2, Cecylia Cyfrowiczówna 5, Marjan Błażowski 15, Jadwiga Błażowska 10; Julinsz Chitry 5, dr. Maurycy Kabat 25, Marceli Bogdanowicz 10, Tytus Rafałowski 2, Józef Podlewski 2.

Ogółem do dnia dzisiejszego wpłynęło do kasy Banku krajowego złr. 34.358 ct 65.

W naszej redakcji złożył dla ofiar powodzi M. A. 5 gld.

Arcyksięstwo Fryderykowie nadesłali na ręce przewodniczącego komitetu ratunkowego zachodniej Galicji kwotę 500 złr., objawiając życzenie, aby tą kwotą obdzielić ludność dotkniętą powodzią okolic leżących w obrębie c. k. komendy uzupełnienia wojskowego 13go pułku piechoty, w którymto pułku Arcyksiążę dawniej służył:

Sól dla zatopionych. Rządowe biuro korespondencyjne w Wiedniu ogłasza obecnie podaną już przed tygodniem wiadomość, że minister finansów nakazał zarządowi salinarnemu w Wieliczce wydać bezpłatnie 6000 centnarów metrycznych soli dla bydła gminom dotkniętym powodzią. Dodaje nadto zarazem, że tem samem rozporządzeniem dozwolone zostało gminom użytkowanie ze źródeł solnych, ale także tylko dla wyłącznego użytku bydła. Kolej Karola-Ludwika podjęła się przewozu tej soli bezpłatnie.

Na domiar nieszczęścia nietylko w powiecie staromiejskim dobijają grady, co powódź jeszcze zostawiła. Dziś otrzymaliśmy wiadomość, że pomiędzy Lubaczowem i Jarosławiem silny grad bardzo znaczne poczynił szkody w życie i jęczmionach.

„Na pomoc". Jednodniówka warszawska poszła już pod prasę. Druku pierwszego arkusza podjęła się bezinteresownie firma Ungra. Ofiarę z druku 2go arkusza zrobiła firma Orgelbranda Synów. Pan Pajewski podjął się wytłoczyć arkusz trzeci. Druk okładki wzięły na siebie drukarnie: *Gazety handlowej* i J. Zawiszewskiego. Papier kupiony został w Pilicy z ustępstwem 25 procent. Litografja Kasprzykiewicza odbija część muzyczna. Najtrudniejsze zadanie spoczęło na artystycznym zakładzie Orgelbranda Synów, któremu poruczono wytrawienie rycin. — A wszystko bezpłatnie. Oto Warszawa!

Austro-węgierskie poselstwo w Paryżu umieściło w dziennikach francuskich bardzo gorącą odezwę, opowiadającą w wymownych słowach ogrom nieszczęścia, jakie przez wylewy dotknęło Galicję, i apelującą do współczucia Francuzów.

Kółka rolnicze. Otrzymaliśmy wczoraj pismo następujące: W skutek odezwy głównego zarządu towarzystwa kółek rolniczych pospieszyli z datkiem na rzecz członków kółek rolniczych, dotkniętych powodzią następujący panowie: Augustynowicz, prezes towarzystwa 10 złr. - Dr. Orlecki, wiceprezes tow. 10 złr. — Członkowie zarządu: Bastgen, Lech, ks. kan. dr. Lewicki i A. Wilczyński po 5 zł.— Członkowie kółka rolniczego: w Siekłówce 8 złr. 30 ct., w Felsztynie 4 złr. 70 ct., w Zaleszczykach 5 złr. — Bronisław Desknr ofiarował na ten sam cel odgartywacz do ziemiaków wartości 13 zł., a pan Edmund H. Riedl 20 kilo nasienia rzepy wartości 13 złr.

Dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego w Limanowej nadesłała 10 złr. dla funduszu zarządu głównego, a 20 złr. na zakupienie książeczek dla kółek rolniczych powiatu Limanowskiego.

Za te dary składa zarząd główny wszystkim Panom ofiarodawcom i szanownej Dyrekcji Tow. zaliczkowego w Limanowej imieniem swojem i kółek serdeczne „Bóg zapłać"!

Od ostatniego ogłoszenia zawiązały się następujące kółka rolnicze: 202. Górki (pow. Brzozów), założył ks. B. Stasicki.— 203. Jawiszowice (Biała), założył ks. F. Jamiński. — 204. Ryglice i 205. Tuchów (Tarnów), założył ks. dr. A. Kopyciński. — 206. Chomranice (Nowy Sącz), założył ks. Ropski. — 207. Tarnawka (Dobromil), założył hr. Ło-

dzia Czarniecki. — 208. Nowosielce (Łańcut), zał. p. L. Dąbrowski. — 209. Tarnopol, założyli: ks. Jahner, prof. Boberski, Pohorecki i L. Puntschert.— 210. Nienadówka (Kolbuszowa), założył ks. Momidłowski. — 211. Janów (Trembowla) zał. ks. Kaliniewicz. — 212. Ulucz i 213. Dobra szlachecka (Dobromil), założył hr. Czarniecki. — 214. Kosina i 215. Rogoźno (Łańcut), założyli ks. Jędrzejowski i Zabielski. — 216. Rozdół (Żydaczów), założył p. Bedlewicz. — 217. Liczkowce (Husiatyn), założył Roman książę Czartoryski. — 218. Krasne (Nowy Sącz), założył ks. Ropski. — 219. Skrzyszów (Tarnów), założył ks. dr. A. Kopyciński. — 220. Ujanowice (Limanowa), założył ks. Rampelt, ks. Komperda i Ptaszkowski. — 221. Krzywaczka (Myślenice), założył p. Starowicz.

Szkoła męzka Marji Magdaleny otrzymała dnia 9 czerwca b. r. w darze na własność od W. pana Władysława Zontaka, ośm sztuk pięknych okazów wypchanych ptaków i tyleż dzieł treści naukowej.

Wypadek. Wczoraj o godzinie pół do 4tej po południu spadła z pierwszego piętra w ulicy Sykstuskiej, służąca myjąca okna i doznała lekkiego uszkodzenia w prawą nogę.

Stowarzyszenie wierzyoieli we Wiedniu ogłasza niewypłacalność: Chaima Schorra, kramarza w Kopeczyńcach; Lippy Mühlstocke w Brzeżanach; Rozalji Silbermann, właścicielki kościopalni w Brodach, Lewy Semmla w Bolechowie i Ozjasza Leizera w Samborze.

Poznań — a właściwie redaktor *Dziennika poznańskiego* — wysłał 126 dzieci miejskich na wieś przez czas wakacyjny. — Warszawa wyprawiła temi dniami na kolonje ferjalne 96 dzieci, a w sierpniu wyprawi drugą partję.

† **Jan Markowski**, b. Artysta teatrów warszawskich, zmarł w Warszawie po 18 latach służby operowej.

Miasteozko Machnówka na Ukrainie, zgorzało temi dniami prawie do szczętu.

Dobra „Czarna" w Sanockiem, kupił, jak donieśliśmy, dyrektor Lazarus, ale nie za 100.006 zł., lecz za 106.000 złr. od Banku hipotecznego.

Przyjazd Czechów do Krakowa. Donieśliśmy o zamierzonem przez czeskie stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół" w Kolinie — odwiedzeniu miasta Krakowa i okolicy. Według listu wydziału tego towarzystwa wystosowanego do prezydenta miasta, goście czescy jak donosi „Nowa Reforma" przyjadą dnia 15 sierpnia i zabawią do 18 sierpnia włącznie. Udział w tej wycieczce weźmie co najmniej 1.200 osób, nie licząc w to własnej orkiestry. — Przyjedzie też ze Lwowa deputacja towarzystwa gimnastycznego „Sokół" na powitanie czeskich gości. Życzeniem przybywających jest, aby umieszczenie wszystkich uczestników bez wyjątku było na ich koszt i w tym celu upraszają o wynajęcie dla 250 do 300 osób noclegu w hoteiach krakowskich w cenie najwyższej za dobę 1 złr. 50 ct. — dla 500 osób w cenie po 60 ct. dziennie — w końcu dla 400 osób noclegi wspólne po 30 ct. dziennie. W liście tym wyraźnie zastrzeżoną jest prośba, aby u prywatnych osób nie umieszczano gości bezpłatnie, gdyż nie życzą sobie w czemkolwiekbądź być ciężarem obywatelom krakowskim, List kończy się jak następuje: „W końcu prosimy, aby nam było naznaezone miejsce, gdziebyśmy w sobotę dnia 16. sierpnia po południu o godzinie 3, również w niedzielę o godzinie 2 po południu wraz z naszą muzyką mogli urządzić koncert, z którego przynajmniej połowa dochodu będzie przeznaczona na cel dobroczynny, który nam wskazać raczy prześwietne Prezydjum miasta. Miejsce to powinno pomieścić 6.000—8.000 uczestników.

W skutek powyższego listu zawiązał prezydent miasta komisję do zajęcia się umieszczeniem.

W sprawie petardy rzuconej przed gmachem krakowskiej dyrekcji policji, został temi dniami wniesiony akt oskarżenia przeciw 5 obwinionym i przyaresztowym, o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa — gwałtu publicznego przez uszkodzenie cudzej własności i należenie do stowarzyszeń zakazanych. Rozprawa odbędzie się dopiero w miesiącu wrześniu.

Z Mieleokiego piszą do *Gazety Krakowskiej.* Dnia 3 lipca odbyło się w Mielcu posiedzenie wezwanych przez Wydział obywateli w celu utworzenia powiatoewgo komitetu ratunkowego. Prawie wszyscy wezwani stawili się. Po zagajeniu posiedzenia przez hr. Reya zebrani po krótkiej dyskusji nad sposobami udzielenia doraźnej pomocy przyszli do przekonania, że pomoc główną skierować należy w kierunku zasiewów jesiennych i naprawiania wałów ochronnych. Komitet wybrał następnie subkomitet, składający się z p. hr. Reya jako prezesa, p. Delenowskiego jako jego zastępcy, pp. Fibicha, hr. Brezy, Brandta, Żurowskiego, hr. Tarnowskiego młodszego. Z tego subkomitetu wydelegowani zostali pp.: hr. Breza, Tarnowski młod. i Żurowski do natychmiastowego objazdu zatopionych miejscowości w celu dokładnego zdania sprawy, co i gdzie przedsiębrać należy dla zaradzenia nieszczęściu. Obawiać się niestety należy, że w zatopionych okolicach wybuchną febry i rozmaite gorączkowe choroby, tem więcej, że powietrze już o dwie mile od Wisły jest przepełnione miazmami gnijących roślin a nawet ryb i drobniejszych żyjątek. Nasz i tak zresztą niezbyt bogaty powiat, długo popamięta tę klęskę, mianowicie brak zdrowej paszy da się wszędzie uczuć; to też rząd powinien koniecznie udzielić na tyle soli bydlęcej, ile potrzeba dla wszystkich, bo wszyscy prawie potrzebować jej będą, inaczej muszą powstać zarazy bydlęce i podkopanie do reszty dobrobytu naszego zakątka, który prowadzi hodowlę bydła na większą skalę. Owe śmieszne ilości soli, dotąd asygnowane, dowodzą tylko, jak mało wyobrażenia mają sfery decydujące o rozmiarach klęski.

W czasie wylewów do grozy położenia przyczyniał się u nas brak komunikacji i niedochodzenie poczty. Niewiem z jakich powodów poczta nie używa nowo zbudowanych gościńców, ale po staremu jeździ po dziurawych drogach gminnych; zdaje się, że tu także przyczyną jest nieświadomość sfer decydujących. Mamy wyborną nową drogę powiatową z Tarnowa do Mielca, a mimo to poczta do handlowego Radomyśla i Szczecina idzie po staremu z Czarny na Zasów. Mamy zapowiedź, że dyrekcja pocz postara się o pomnożenie stacyj, a takiej stacji brak w Tarnowskiem koło Lisiogóry lub Żukowic. Tamtędy więc poczta w Mieleckie mogłaby chodzić razem z pocztą Dąbrowską i dalej na Radomyśl gościńcem do Czermina. Spodziewamy się, że Dyrekcja pocz uwzględni potrzebę takiej zmiany i nie narazi drugi raz Radomyśla i okolicy na tygodniową przerwę w odbieraniu poczty, która spowodowała bardzo liczne szkody dla interesantów.

Pojedynek. Donoszą nam z Tarnopola: Przed kilku dniami odbył się tu pojedynek na broń białą, pomiędzy dwoma oficerami 10go pułku dragonów w skutek sprzeczki osobistej. Jeden z pojedynkujących się porucznik K. został ranny; drugi porucznik L. wyszedł bez szwanku. Jużto drugi wypadek u nas w krótkim czasie — gdyż przed trzema miesiącami również dwaj oficerowie, jeden z piechoty drugi z kawalerji potykali się na menzurze.

W Sasowie tamtejsi godście kąpielowi zakładu hidropatycznego postanowili przy udziale młodzieży ze Lwowa urządzić dnia 20 b. m. wieczorek muzykalno-deklamacyjny na rzecz powodzią dotkniętych.

Kondensowane piwo. W Anglji zaczęto w tych czasach fabrykować skondensowane piwo, podobnie jak robiono dotyczczas skondensowane mleko, moszcz itp. Rzecz naturalna, że piwo to nie może być później rozcieńczane i używane jako napój, bo przy kondensowaniu utraca ono pierwiastek swój orzeźwiający: kwas węglowy, używa go się więc tylko jako lekarstwa, a raczej jako środka dyetetycznego nader pożywnego. „Condensed beer" robiony z Bass Pale Ale wygląda jak likier brunatny i zawiera według rozbioru Springmühla 24·05% alkoholu i 41.43% ekstraktów.

Drogowskazy noone, na których napis wykonany jest czarną fosforyzującą farbą, świecącą w ciemnościach, zostały zaprowadzone w wielu miejscowościach Niemiec południowych.

Parowoe, jadące do Australji mają obecnie drogę skróconą o 2 dni. Śrubowiec nowozelandzkiego tow. żeglugi „Jonkariro" przebył niedawno drogę z portu angielskiego do N. Selandji w 40 dniach i 9 godzinach.

Koła wagonowe z masy papierowej używane od dawna w Ameryce, wchodzą w modę i w Niemczech, dzięki fabryce Zypera w Deutz, która wyrabia koła podobne.

W Homlu, mohylowskiej gubernji, otruła się arszenikiem w końcu zeszłego miesiąca, córka miejscowego popa, młoda i przystojna osoba, z następującego powodu: w duchowieństwie prawosławnem istnieje zwyczaj, że posadę po popie dostaje zwykle syn — lub zięć. Jeżeli umiera n. p. pop mający córkę na wydaniu, to wyższa władza duchowna orzeka wtedy z góry, że ten, kto pragnie zostać proboszczem na miejsce zmarłego, musi ożenić się z jego córką. O zgodzie tej ostatniej nie ma mowy. Powtórzyło się to i w danym wypadku; ojciec dziewczyny przenosił się na inne lepsze stanowisko, nadto, jako szczególną łaskę przyrzeczono oddać po nim parafją temu, kto się ożeni z jego córką. Kandydat natnralnie natychmiast się zgłosił; niestety, młode dziewczę miało serce, lecz nie dla kandydata. Surowość zaś obyczajów duchowieństwa prawosławnego tak znadź jest twardą, że biedaczka się otruła.

W gubernji kieleckiej powódź, jak urzędownie obliczono zalała 31,750 morgów, i dotknęła 1290 rodzin, zrządzając strat w sumie rs. 671,500.

Magnatka polska. *Echo* pisze, że w dobrach hr. Branickiej, w gub. kijowskiej, otwartych jest obecnie 18 szkół wiejskich typu szkół ludowych ministerstwa oświecenia narodowego z oddziałami rzemieślniczemi. Liczba ich ma być corocznie zwiększana, ponieważ przekazany na ten cel testamentem kapitał 266,400 rs. wystarcza na utworzenie szkół we wszystkich wioskach, które były własnością hrabiny. Nauczyciele będą pobierali płacy 330 rubli rocznie, a uczniowie będą dostawali nagrody za roboty w warsztatach.

Wystrzałem z armaty zabił się w tych dniach w Monachium podoficer Jacob. Baterja, w której służył odbywała właśnie tego dnia manewry na polu Lecha pod Monachium. Po powrocie do koszar w chwili, gdy wszyscy zajęci byli oczyszczaniem dział, dał się nagle słyszeć w bliskości wystrzał armatni. Przerażeni żołnierze ujrzeli o 10 kroków od miejsca wystrzału krwią oblane i poszarpane ciało, a przeszło o 40 kroków strasznie pokaleczoną głowę podoficera Jacoba. Zdołał on niedostrzeżony przez oficera, nabić armatę kulami kartaczowemi i w ten oryginalny sposób odebrał sobie życie.

50-letni jubileusz pierwszego występu sławnej Racheli obchodzi właśnie sztuka dramatyczna francuska.

Przed 50 laty stało za kulisami królewskiej akademji muzycznej, blade i wynędzniałe dziewczę i ze drżeniem oczekiwało znaku reżysera. Na dany znak dziecię wbiegło na scenę, lecz słowa śpiewu ze strachu zamarły mu na ustach. Światło lamp i liczna publiczność przestraszyły dziecię zaułków i nędzy, i oto blade i drżące stało na scenie jak posąg strachu. Dotkliwe szczypnięcie obok stojącego śpiewaka oprzytomniło dziewczynę i odśpiewała ze drżeniem swoją rolkę. Za kulisami czekał już dyrektor, który wcisnąwszy jej w rękę 10 franków oświadczył, że ten pierwszy występ był zarazem ostatnim. Tak zaprezentowała się po raz pierwszy publiczności paryskiej Rachela, która następnie zbierała zasłużone laury jak pierwszorzędna dramatyczna artystka.

W Frankfurcie wydarzył się dnia 6go b. m. smutny wypadek podczas przedstawienia opery „Oberon". W chwili, kiedy Scherasmin wnosi na rękach Fatrinę, upadł (Randolphi) i opuścił swój ciężar (pannę Traut) tak niefortunnie, że ta zwichnęła nogę. Mimo to przedstawienie po krótkiej przerwie zostało dokończone.

Zemsta wydziedziczonej. W gminie Ozaford komitetu Oedenburgskiego zlicytowano pewnej wdowie za długi gospodarstwo. Następnej nocy po licytacji rozżalona kobieta podpaliła chatę, a sama zbiegła. W skutek pożaru podsycanego silnym wichrem, zgorzała niemal cała miejscowość.

Sprawczynię na drugi dzień schwytano i odstawiono do sądu.

Americana. W jednem z pism nowojorskich czytamy następującą próbkę satyry amerykańskiej: Kto jest patrjotą? (pytanie). — Człowiek, który pożąda urzędu lub innej posady od rzeczypospolitej. (odpowiedź). — Co to jest polityka? Jest to sztuka wyrobienia sobie wygodnego stanowiska. — Co to jest nauka? Jest to umiejętność rozpoznawania dobrych i złych stron naszych bliźnich. — Co to jest cnota? Dobry przedmiot do gawędy. — Co to jest zasługa? Pieniądze, tytuł, kredyt. — Co to jest talent? Środek do zrobienia sobie nieprzyjaciół.

Błąd familijny zagnieździł się w rodzinie Schwallenberg z Long Island City. Oto już czwarta córka ucieka z wybranym swoim z domu rodzicielskiego i powraca dopiero jako szczęśliwa małżonka. Najdziwniejszem jednak jest, że wszystkie cztery panny wybrały sobie mężów, na których rodzice bezwarunkowo byliby się zgodzili. Matka romantycznych córek również w ten sposób wybrała sobie męża, widocznie zachodzi więc tu wypadek „zwyku rodzinnego".

Przeciw cholerze używa doktor Tronchin w Tonlonie, z niebywałym skutkiem, wdychiwań z czystego tlenu. Urzędownie skonstatowano już w wielu wypadkach skuteczność tej metody leczenia. Pierwsze wdychiwanie przywraca ciepło skórne i sprowadza tętnicę do normalnej szybkości. Zdaje się, że dalsze doświadczenia ustalą tę metodę, która przynajmniej na pozór, wygląda bardzo racjonalnie.

Przed trzydziestu laty. Cesarz niemiecki będąc jeszcze tylko następcą tronu pruskiego w roku 1854 bawił w Ostendzie. Zdarzyło się raz, że oddaliwszy się od otoczenia, udał się sam do kąpieli. Podczas pływania opanowała go nagle niemoc i już bliskim był utonięcia kiedy jakiś nieznajomy, rzucił się do wody i uratował mu życie. Nieznajomy następnie oddalił się spiesznie nie wymieniwszy nazwiska. Obecnie cesarz dziwnym zbiegiem okoliczności poznał w Ems swego zbawcę, który nazywa się Peerblack i wyraził mu po 30 latach swoją wdzięczność.

Przekleństwo syna. W okolicy Pragi żyje żona zamożnego rzemieślnika, która jednak kilka lat przed ślubem uwiedziona, porodziła nieślubne dziecię. Dziecko ochrzczone na imię Franciszek oddała na wieś, a idąc następnie za mąż zapewniła męża, że takowe umarło. Przed kilkoma dniami siedziała właśnie z mężem przy wieczerzy, kiedy wszedł do izby kilkonastoletni chłopak, bosy, wpół nagi, blady jak trup istny obraz nędzy.

— Czy mieszka tu Katarzyna N.? zapytał.

— Tak, oto jest, odrzekł rzemieślnik wskazując na żonę.

— Matko czyliż mnie nie poznajesz zawołał Franciszek — gdyż on to był — i usiłował uchwycić ją za rękę.

— Ja nie mam syna, mój syn umarł, idź precz odrzekła nieludzka kobieta, odtrącając chłopca.

Daremne były perswazje i dowody, nawet mąż błagał ją na klęczkach by uznała swe dziecię, nic pomogło! Wreszcie chwyciła syna i wytrąciła za drzwi.

Ponure milczenie zapanowało między małżonkami, w tem drzwi otwarły się na nowo i chłopięcy głos zawołał:

„Przeklętą bądź matko, któraś odtrąciła swoje dziecię, obyś nigdy nie zaznała szczęśliwej chwili, jak ja jej nie zaznałem i aby cię Bóg przeklął, jak ja cię przeklinam". Po tych strasznych słowach chłopak znikł, a tej samej jeszcze nocy, mąż opuścił przeklętą żonę.

Śmierć i wesele. W Debreczynie obchodził wyrobnik Michał Szeles wesele swego syna. Ledwie pochód weselny ruszył z domu, ojciec pana młodego tknięty apopleksją padł nieżywy. Ten wypadek wstrzymał wesele tylko na kilka minut t. j. ile czasu potrzeba było do przeniesienia trupa do piwnicy. Następnie odbył się ślub, a po powrocie do domu goście weselni zabawiali się przy cymbałach do białego dnia. Syn wyraził nawet zadowolenie, że w ten sposób jednym kosztem odbył ślub i stypę.

Raport policyjny. Skradziono: Panu G. Ussner ul. Grodecka 1, 10 pugilares czarny z kwotą 7 zł. P. A. R. ul. św. Łazarza l. 7 z otwartej kuchni 3 łyżeczki, jedną z literami A. R., drugą z napisem Mania, a trzecią starą bez znaku. Panu H. ul. Pańska l. 11 złotą broszkę z granatkami, prześcieradło i dwie sukienki dziecinne, pikowe białe. P. dr. B. złoty pierścień z obwódką okrągłą cienką, w nasadzie z czworograniastym szmaragdem i kilkoma brylancikami. P. W. K. ul. Źródlana l. 44 z wozowni bundę bronzową z migdałową podszewką bez kapiszona wartości 5 zł., a panu J. Sąsiad z Hodowic srebrny zegarek z takimż łańcuszkiem wart. 13 zł.

Znaleziono: Na ulicy Kazimierzowskiej 9 kluczyków a na ulicy czarny płaszcz ceratowy.

Zgubiono: Na placu Krakowskim kwotę 15 zł. (trzy piątki) a na placu Marjackim kwotę 20 zł. (dwie dziesiątki). U pana U. Gadzińskiego ul. Zielona l. 53 znajduje się zbłąkana suka legagawa rasy angielskiej, maści żółtej, po którą może się właściciel tam zgłosić.

Teatr, literatura i sztuka.

Popis szkoły skrzypcowej pana Marcelego Tyberga odbył się wczoraj w przepełnionej doborową publicznością sali Towarzystwa „Frohsin". P. Tyberg, znany już nam dostatecznie z występów koncertowych i wykonywanych „soli" w orkiestrze teatralnej, zaprezentował się po raz pierwszy jako profesor szkoły skrzypcowej. Prawdopodobnie nie wyprowadził on w pierwszym roku na estradę popisową wszystkich uczniów, jakich ma, ale z tych, których nam w liczbie 8 przedstawił, może być zadowolony, również jak nie tylko można, ale należy powinszować uczniom takiego profesora. Dobra metoda nauki uwydatnia się u wszystkich uczniów, a u najmniejszych nawet, bo zaledwie 7 do 8 letnich (bracia Gąsiorowscy) zauważaliśmy dobrze ułożoną rękę, równe posunięcie smyczka, i przy niewystarczającej jeszcze sile drobnych paluszków, stosunkową czystość tonu.

Biorąc na uwagę egzaminową tremę popisowców jako okoliczność łagodzącą, wyznajemy, że nas wykonanie numerów programowych, zwłaszcza Wolfartha trio; Bacha Guonoda „Ave Maria" skrzypcowe unisono z fortepianem i organami; Wieniawskiego „Chanson polonais" (p. Kościelecki); Adolfsona „Tam na błoniu" (Ł. Nadwocki) zupełnie zadowoliło. Aplikaturowe tony były czyste, a nawet udawały się dwutony, tudzież arpegia, flageolety i staccata. Jednem słowem produkcja wypadła prawdziwie popisowo, a uczniów i nauczyciela darzyła publiczność hucznemi oklaskami.

Pan dyr. Marek nie tylko pozwolił wziąć współudział w tym popisie elewkom najlepszej nauczycielki w swej szkole pani Markiewiczowej, ale nadto sam raczył objąć akompanjamet na fortepianie i organach. Jest to dowodem, jak szczerze jest pan Marek oddany muzyce dla samej muzyki. Grą maluśkiego Notza, maciupeńkiej Grabowskiej i młodziuteńkiej panny Posselt zachwycała się publiczność, odnosząc w oznakach swojego uznania zawykształcenie takich talentów do znakomitej nauczycielki i artystycznego kierownictwa szanownego dyrektora.

Hans Bülow objąwszy kierownictwo konserwatorjum w Frankfurcie przepędził tam cały miesiąc czerwiec. Odczyty jego dla uczniów były publiczne, tak, że i szersza publiczność mogła z nich korzystać. Niemieckie dzienniki nie mają dość słów pochwalnych dla Bülowa jako nauczyciela i teoretyka w muzyce i rokują prowadzonemu przez niego zakładowi muzycznemu świetną przyszłość.

Alfons Daudet niezrażony fiaskiem, jakie spotkało dotychczasowe jego przeróbki sceniczne: „Naboba", „Jacka" i „Królów na wygnaniu", chce opracować dla teatru ostatnią powieść swoją „Safo", mającą jeszcze mniej żywiołu dramatycznego aniżeli poprzednie.

Paladilhe napisał dla opery komicznej w Paryżu nową operę trzyaktową.

W Pradze wyszła broszurka napisana przez prof. dr. K. Chodounskego pt.: „Sjezd polskych lekaruv a prirodozpytcuv v Poznani od 1 do 8 Cervna 1884." W broszurze tej dr. Chodounsky podaje szczegóły o Zjeździe lekarzy i przyrodników; nadto niektóre dane historyczne i statystyczne o Poznaniu. Cała broszura, jak chyba zbytecznie dodawać, bardzo sympatycznie napisana. W niej pisze dr. Chodounsky pomiędzy innemi, że „Zjazd pomógł do zapuszczenia nowych a głębszych korzeni do związku czesko-polskiego — Zjazd poznański zapisany będzie złocistemi literami w dziejach kultury słowiańskiej".

Wybory do Rad powiatowych.

Lwów 10 lipca. Z grupy miast zaszedł przy głosowaniu fenomenalny wypadek. Do grupy tej należą reprezentanci miasteczek Szczerca, Nawaiji i Jaryczowa w łącznej liczbie 26 uprawnionych do głosowania, wybierają zaś jednego członka rady. Do urny stanęło 24, i gdy na dwóch kandydatów padła równość głosów, nastąpiło ponowne głosowanie z takim samym rezultatem. Rozstrzygnął tedy los. Wyciągnięto nazwisko dra Berharda, notarjusza ze Szczerca. Niezadowoleni z tego przeciwnicy, a zwolennicy kandydatury p. Orłowskiego obywatela z Jaryczowa, zapowiedzieli protest, i prawdopodobnie wypadnie nowy termin do wyboru z tej grupy.

Biała 9 lipca. W dniu wczorajszym wybrani zostali z grupy miast Kenty, Oświęcim i Wilamowice na członków rady powiatowej: Franciszek Knihinicki, burmistrz Oświęcima; Kopciński, burmistrz Kent; Gandor, burmistrz Willamowic; dr. Nowak, adwokat z Oświecima. Z grupy miasta Białej zaś: Franciszek Nachowski, burmistrz miasta Białej; Franciszek Wenzelis, stolarz z Białej; Karol Bayer, pensjonowany radca sądu krajowego; Wacław Lepcek, budownicy; Edmund Schmeja, fabrykant maszyn, wszyscy z Białej — i należą do stronnictwa ugodowego. Z grupy przemysłowców odbędą się wybory 5 radnych dopiero na przyszły tydzień.

Czortków 8 lipca. Wybrani członkami rady powiatowej z grupy gmin miejskich: Józef Krokowski, rządca dóbr z Jagielnicy; Ludwik Noss, aptekarz w Czortkowie; Feibisz Bar, dzierżawca propinacji i młynów w Ułaszkowcach.

Przemyśl 9 lipca. Dziś odbyło się posiedzenie rady powiatowej, które położyło koniec jej rozbiciu. Po ożywionej dyskusji, w której wzięli udział ks. Adam Sapieha, Zygmunt Dembowski, dr. Dworski, dr. Włodzimierz Kozłowski i ks. Adam Lubomirski z jednej, a dr. Teofil Mochnacki i hr. Aleksander Krukowiecki z drugiej strony, obrano marszałkiem księcia Adama Sapiehę większością 16 głosów na 21 głosujących. Wydział z wyjątkiem dra Mochnackiego, którego wyraźne na poufnem zebraniu wyrażone życzenie rady, do ustąpienia skłonić nie zdołało, złożył swoje mandaty, później jednak na prośbę pana Zygmunta Dembowskiego i dra Wł. Kozłowskiego rezygnację cofnął. Pozostaje zatem wydział ten sam, uzupełniony wyborem p. Zygmunta Dembowskiego.

Żydaczów 9 lipca. Przy uzupełniającym wyborze członków z większej posiadłości do rady powiatowej Żydaczowskiej wczoraj wybrani zostali: Wernicki Józef, Edmund hr. Dzieduszycki, Opolski Edmund, Winnicki Kazimierz, Pawlikowski Stanisław, Jaworski Tomasz, Gulkowski Tadeusz, Małaczyński Erazm, Monasterski Władysław, Gürtler.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(F) **Kraków** 10. lipca (godz. 2 m. 32 po południu). W resursie obywatelskiej przy objedzie umarł w tej chwili nagle Włodzimierz Milowicz, tknięty apopleksją, wśród wesołej rozmowy w towarzystwie tutejszych znajomych.

(Nieboszczyk piastował od roku posadę sekretarza banku krajowego we Lwowie i przed tygodniem wyjechał był ze Lwowa za urlopem. W roku 1861 należał do organizatorów ruchu powstańczego na Ukrainie, i brał czynny udział w organizacji r. 1863. Później przebywał dłuższy czas za granicą i stykał się ze sferami dyplomatycznemi. Powróciwszy do kraju był czynny publicystycznie. *Red.*)

(J) **Wiedeń**, 10 lipca. Departament sanitarny magistratu ułożył już propozycję do urządzenia komisyj sanitarnych na wypadek cholery. Lekarz miejski Weiss oświadczył dziś magistratowi, iż otrzymał list prywatny z Zurychu, w którym mu donoszą o skonstatowaniu jednego wypadku cholery w tym mieście.

Berno, 10. lipca. Krajowy komitet wyborczy centralistów wydał dziś manifest, reasumujący wynik wyborów, i wyrażający nadzieję, że rozprawy sejmu wyjawią postępowanie rządu przy ostatnich wyborach.

Stockholm, 10 lipca. Jacht „Hirondelle" księcia Monaco rozbił się koło Landskrona. Załoga utonęła po większej części, lecz książę wypłynął.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń, 10. lipca. Z Belgradu piszą: Akcja pośrednicząca trzech mocarstw została powstrzymana wskutek przesilenia ministerjalnego w Bułgarji. W zasadzie mocarstwa pomiędzy sobą i z rządem serbskim są w zupełnej zgodzie.

Policja wpadła przed kilku dniami do restauracji na Turnergasse w Fünfhaus i zastała tam w osobnym pokoju 26 robotników, którzy nieumieli wyjaśnić powodu swego zebrania. Po między obecnymi znajdowało się wielu członków b. stowarzyszenia „Slovan". Zaskoczeni w restauracji robotnicy zostaną wydaleni.

Narodni Listy donoszą z Cetynji: ks. Nikita wręczył reprezentantom mocarstw w Cetynji notę, w której Czarnogóra na mocy traktatu berlińskiego zaprzecza administracji krajów okupowanych prawa zakładania fortyfikacyj przeciw Czarnogórze i wzywa interwencji mocarstw, które powinny w drodze dyplomatycznej spowodować administrację krajów okupowanych do poważania międzynarodowych traktatów. Czarnogóra zastrzega się przeciw wojskowym przygotowaniom Austrji i przeciw przekroczeniu granicy swej przez austrjackie patrole przy ściganiu zbiegów i żąda wysłania komisji międzynarodowej, któraby kazała zdemolować fortyfikacje przeciw niej wręcz skierowane. Do inicjatywy tej nakłonił ją reprezentant Anglji, bo kwestja bośniacka musi być rozwiązaną przez kongres europejski. Takie ma być brzmienie noty według *Narodnich Listów*. Jeżeli cała ta nota nie jest apokryfem w takim razie przypuszczać chyba należy, że książe czarnogórski dostał pomięszania zmysłów.

„Ministerjalny prezydent austr. w Cetynii Milinkowicz wręczył księciu notę, w której żąda, aby Czarnogóra postawiła kordon na granicy od Bileku do Koryta i powstrzymywała powstańców, wpadających z Czarnogóry na wojska austrjackie. Czarnogóra odrzuciła to żądanie ponieważ powstańcy przychodzą nie z Czarnogóry ale z dalekich okolic.

„Z Cetynii piszą: Radykał serbski, pop Dzuricz, który przybył do Czarnogóry w celu werbowania powstańców i z 300 już zwerbowanymi chciał wpaść przez Nowy Bazar do Serbji został na rozkaz Bozo Petrowicza aresztowany i internowany w Podgorycy. W fakcie tym widzą chęć zbliżenia się Czarnogóry do Serbji."

Pol. Cor. oświadcza, na mocy upoważnienia, z całą stanowczością, że powtórzone w dziennikach tutejszych doniesienia *Narod. Listów* z Cetyni o akcji dyplomatycznej co do czarnogórsko-hercegowińskich stosunków pogranicznych, żadnej nie mają podstawy.

Wiedeń 10 lipca. Do sejmu dolno-austrjackiego wybrani zostali z kurji dworskiej: Dreher, Gatterburg, Hardegg, Kinsky, Kielmannsegge, ks. Opat Karl, Mitscha, Pirko, Richter, Schweitzer, Gustaw Suttner, Thurn, Traun i Hoyos.

Celowiec 10 lipca. Dziś po godzinie siódmej rano przybyli do stolicy Karyntji oboje cesarzewiczostwo.

Pola 10 lipca. Wczoraj odbyła eskadra pod okiem cesarza strzelanie do celu działami i mitrajlezami, tudzież ćwiczenia taktyczne w ogniu; następnie kanał Fasański założyła minami, które potem wyjęła, i w południe zawinęła do portu w Poli. O godzinie dziewiątej cesarz opuścił Polę śród okrzyków ludności, pozostawiwszy rozkaz dzienny do marynarki, w którym z zapałem mówiąc o jej wprawie pod każdym względem, i podnosząc zasługi naczelnego komendanta, w najgorętszych wyrazach dziękuje admirałom, oficerom i marynarzom wszelkiej kategorji, tudzież wszelkim oddziałom wojennej służby morskiej, i konstatuje, że panuje w marynarce w całej pełni duch Tegetthoffa.

Lublana 10 lipca. Wczoraj z rana aresztowano tu 4 socjalnych demokratów, należących do stanu przemysłowego, po dokonanej poprzednio rewizji w ich mieszkaniu.

Budapeszt, 10. lipca. Węgierskie ministerstwo zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby w Maros-Ludas (małe miasteczko w Siedmiogrodzie, liczące 1.200 mieszkańców) wybuchła cholera.

Darmsztad 10 lipca. Wyższy sąd krajowy wyrokiem z dnia wczorajszego rozwiódł małżeństwo wielkiego księcia darmsztadzkiego z panią Kolemin.

Paryż 10 lipca. *Matin* ogłasza sprawozdanie jen. Millot o klęsce Francuzów pod Bac Lé: Kolumna stała pod rozkazami podpułkownika Dugenne. Kapitan Cretin był szefem sztabu. Już 17 z. m. strzelano na naszych z krzaków. 23 z. m. donosił Dugenne, że przednie straże jego przy przejściu Song-Tuan zostały przyjęte strzałami; straż przednia mimo to ruszyła naprzód, o 7 z rana nieprzyjaciel rozpoczął odwrót a Francuzi przeszli Song-Tuan. Komenderujący posłał parlamentarza do pikiet chińskich, które przyznały, że otrzymały traktat Tientsyński, lecz ludzie strzelający nie byli żołnierzami, lecz góralami. Chińczycy zaręczali o swej przyjaźni i prosili o 7 dni do ewakuacji kraju. Jenerał się nie zgodził na to, twierdząc, że na ewakuację nie potrzeba tyle czasu a w końcu posłał ultimatum zostawiając im jedną godzinę do cofnięcia się, po której upłynięciu wojska francuskie ruszyły naprzód o dwie godziny drogi, lecz w pierwszym wąwozie napadnięte zostały przez 4000 wojsk regularnych i straciły jednego oficera i 7 żołnierzy zabitych a 7 oficerów i 42 żołnierzy rannych. Na drugi dzień rano francuskie straże napadnięte zostały z dwóch stron, a ponieważ liczba nieprzyjaciół ciągle wzrastała, a manewr obejścia coraz bardziej był widoczny, dał komendant rozkaz do odwrotu. Straty francuskie były znaczne. Konwoje i bagaże zabrał nieprzyjaciel. Kiedy Francuzi przeszli Song-Tuan i zdążyli do Bac-Lé, nieprzyjaciel nie śmiał ich ścigać dalej.

Admirał Courbet miał dać znać, że w kilku dniach owładnie wszystkie punkta konieczne. *Republique* mówi o obsadzeniu Hainan i Formosy.

Komisja senatu dla rewizji konstytucji wybrała Dauphina przewodniczącym; wskazuje to, że projekt rządowy nie zostanie przyjęty bez poważnych gwarancyj ograniczenia rewizji.

Paryż, 9. lipca. W Marsylii między 9-tą rano, a 8-mą wieczór umarło 9 osób na cholerę. O 7-mej wieczór doniesiono z Aix, że od wczoraj nikt tam nie umarł na cholerę.

Tulon, 10. lipca. W więzieniu marynarskiem wybuchła cholera.

Tulon, 10. lipca. Zeszłego dnia zmarło pięciero na cholerę.

Hamburg, 9. lipca. Dla wszystkich okrętów z morza Śródziemnego szczególnie z Tulonu i Marsylji zaprowadzono kwarantannę w Cuxhaven.

Berlin 10 lipca. Bismark kazał wypracować zgodne ze swemi zapatrywaniami memorandum o „prawnych podstawach i granicach polityki kolonjalnej" i użyje tych zasad za podstawę do porozumienia się z innymi rządami.

Sąd przysięgłych w Monachjum skazał redaktora *Vaterlandu* dr. Sigla za oszczercza obrazę bawarskiego ministra wojny gen. Maillingera i obrazę kilku oficerów na 9 miesięcy więzienia.

Kair 9. lipca. Zaprzeczają urzędownie pogłoskom o wybuchu cholery w Bulaku.

Petersburg, 7. lipca. Stary renegat Czaykowski Michał (niegdyś Sadyk Basza) umieścił temi dniami w *Mosk. Wiedom.* Katkowa artykuł, denuncjujący Austrję i Polaków o agitacje jezuicko-katolickie w krajach Słowiańskich. Odpowiemy mu krótko: nie masz na świecie nic gorzej jezuickiego, ani ultramontańsko-reakcyjnego jak agitacje schyzmatycko-rosyjskie w krajach słowiańskich.

Lwów, 8go lipca 1884. (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów) Za 100 kilogramów:

Pszenica 9· 25—10— zł. Żyto 8·60—7·60. Jeczmień browarny 7·85—8·40 zł. Jęczmień pastewny 6·95—7·30 zł. Owies 7·70—8·15 zł. Kukurudza zeszłoroczna 6·75—6·75 zł. Kukurudza nowa —·—-.— zł. Proso—·—zł. Groch do gotowania 7·75—10·— zł. Groch pastewny —·——·— zł. Soczewica —·— zł. Fasola 6·60—15·— zł. Bobik —·— zł. Wyka 6.40·—6·75 zł Koniczyna 35·—·—45·— zł. Tymotka —·— zł. Anyż rossyjski —·— zł. Anyż płaski 45·——60·— zł. Kminek 25·—·—26·— zł. Rzepak zimowy 11·25—11·75 zł. Rzepak letni —·———·— zł. Rzepak zimowy —.———.00 zł. Rzepak letni —·——·— zł. Lnianka 9·——9·50. Nasienie niane 9·75—10·35 zł. Nasienie konopne —·— zł. Chmiel 175·— zł. Konopie —·— zł. Len —·— zł. Wełna —·— zł. Potaż drzewny —·— zł. Potaż słomiany —·— zł. Miód —·— zł. Masło —·— zł. Łój —·— zł. Nafta zwykła 14·50—15·50 zł. Nafta salonowa 19.50—20·50 zł. Wosk ziemny —·— zł. Płótno —·— zł. Skóry surowe —·— zł. Spirytus 10.000 Literpercent, gotowy 32·——32·70 zł.

Telegramy targowe z dn. 10. lipca

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10 50 zł. żyto kilo — zł. Okowita 30.25—30.00 zł. **Peszt**: Pszenica za 100 kilo 9·74—9·75 zł., rzepak 13·50 zł. **Berlin** pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59·10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. **Paryż**: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 10go lipca: 13·75 do 14·00. Brema 7·25 do —.— Hamburg: 7.40 na lipiec 7·30·— na sierpień-grudzień 7·55. Antwerpja: na lipiec 17·—. New-York: 7·5/8. Filadelfja 7·1/4.

Lwów, z Izby handlowej, 10 lipca 1884.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	276 25	279 25
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	186 75	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	286 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. . . .	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	91 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	92 —
„ „ „ 5 „ 10 proc . .	101 50	102 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 proc. m. k. . .	101 —	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	97 75	98 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 —	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 63	9 73
Półimperjał	9 93	10 03
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich . .	59 40	60 10

Wiedeń dnia 10. lipca 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	59 —	58 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	299 75	304 75
Akcje Anglobanku na 120 zł. . . .	107 50	108 —
Unionbank za 100 zł.	104 50	103 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	277 25	275 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	242 25	291 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	145 60	144 60
Akcje kolei państwowej	145 —	315 40
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	187 75	187 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 25	163 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 —	126 —
Obligacje węg. w złocie	102 —	102 —
Akcje kolei węg. zachodniej	102 —	101 25
Cisańskie losy	101 25	114 70
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 —	20 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 10	91 05
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	105 —	122 25
Rosyjski rubel papierowy	1 22—	1 22½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 —	115 25
Usposobienie: lepsze.		
Wiedeń d. 10. lipca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	306 40	307 00
Akcje kolei Karola Ludwika	282 25	285 50
Renta papierowa	80 95	81 07
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 0	00 00
Napoleondory	8 65	9 69
Usposobienie: —		
Berlin, d. 10 lipca 1884. (godz. 5 m. 55 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 90	204 90
Akcje austr. kredytowe	506 50	506 —
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	244 50	244 50
Austrjackie banknoty	118 75	167 70

Dyspozycja obiadowa

na sobotę 12. lipca.

Obiad droższy. Zupa jagodowa z grzaneczkami. Kalafiory. Pieczeń barania „a la sarna" z mizerją ze śmietaną. Legomina z twarożku.

Obiad tańszy. Chłodnik na zsiadłem mleku. Pieczeń wołowa „a la sarna" z kartofelkami i kompot z agrestu.

C. k. uprz. galic. kolej Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Ruch pociągów na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej

odbywa się

począwszy od dnia **6. Lipca** 1884 podług następującego rozkładu jazdy.

Z Jarosławia do Sokala

Kilometry	STACYE		Pociąg mieszany Nr. 401 II i III kl.
	Zegar buda-peszteński.		w nocy
	Kraków	Odj.	10 49
	Jarosław	Prz.	6 29
	Podwołoczyska	Odj.	6.02
	Lwów	„	3.45
	Jarosław	Prz.	7.25
			rano
	Jarosław (Restaur)	Odj.	7.55
10	Surochów	„	8.31
18	Bobrówka	„	9.02
29	Nowa grobla	„	9.42
37	Oleszyce	„	10.08
44	Lubaczów	„	10.35
54	Basznia	„	11.06
62	Horyniec	„	11.39
76	Werchrata	„	12.36
81	Huta zielona	„	12.53
87	**Rawa ruska** 🍷	Prz. Odj.	1.09 1.39
96	Zielona	„	2.07
106	Uhnów	„	2.44
114	Korczów	„	3.10
127	Bełz	„	3.57
130	Zużel	„	4.07
137	Ostrów	„	4 33
142	Krystynopol	„	4.49
151	Sokal (Restaur)	„	5.10
			po poł.

Z Sokala do Jarosławia

Kilometry	STACYE		Pociąg mieszany Nr. 402 II i III kl.
	Zegar buda-peszteński.		rano
	Sokal (Restaur)	Odj.	7.10
9	Krystynopol	„	7 33
14	Ostrów	„	7.55
21	Zużel	„	8.17
24	Bełz	„	8.37
38	Korczów	„	9.23
45	Uhnów	„	9.59
55	Zielona	„	10.38
64	**Rawa ruska** 🍷 (Restaur)	Prz. Odj.	11.05 11.40
70	Huta zielona	„	12.—
75	Werchrata	„	12.29
89	Horyniec	„	1.20
97	Basznia	„	1.41
107	Lubaczów	„	2.12
114	Oleszyce	„	2.30
122	Nowa grobla	„	2.55
134	Bobrówka	„	3.33
141	Surochów	„	3.56
151	**Jarosław** (Restaur)	Prz.	4.30
			po poł.
	Jarosław	Odj.	5.01
	Lwów	Prz.	9.07
	Podwołoczyska	„	6.40
	Jarosław	Odj.	9.14
	Kraków	Prz.	5.10
			rano

Liczby oznaczone czarną obwódką, wskazują porę nocną od godziny 6^{tej} wieczór do godziny 5^{tej} minut 59 rano.

Zegar Buda-peszteński wskazuje 20 minut później w porównaniu z Lwowskim i o 4 minut później w porównaniu z zegarem Krakowskim.

🍷 Stacye obiadowe dla obydwóch pociągów w Rawie ruskiej.

Z powyższym dniem rozpoczęło się we wszystkich wymienionych stacyach przyjmowanie do transportu podróżnych, pakunków, tudzież przesyłek pospiesznych i zwyczajnych, — co do tych ostatnich jednak z następującemi ograniczeniami.

Na stacyi w Zielonej, przyjmowane będą przesyłki zwyczajne tylko wtedy — jeżeli obejmują całe wagony.

Na stacyach w Bobrówce, Baszni, Horyńcu, Werchracie, Hucie zielonej i Zużlu nie przyjmuje się wcale transportów bydła żywego.

Towary ekpslodujące nie będą do transportu przyjmowane w żadnej stacyi.

Taryfę dla transportu podróżnych i towarów, przejrzeć można we wszystkich naszych stacyach. — Tam także jako też i u podpisanej Dyrekcyi ruchu we Lwowie, lub w ekonomacie jeneralnej Dyrekcyi w Wiedniu można takową nabyć po cenie **30** ct.

Lwów w Lipcu 1884.

Dyrekcya ruchu.

Fabryka pudrety i nawozów mineralnych

w Stanisławowie

Zawiadamia WP. gospodarzy i rolników, że oprócz już wniesionych zamówień, posiada Fabryka jeszcze znaczny zapas przygotowanej pudrety do sprzedania pod zasiewy ozime, a szczególnie podsiawszy pszenicę pudretą, bardzo się udaje.

O pomyślnych i zadziwiających skutkach z użycia pudrety, w posiewach użytej, posiada Fabryka liczne listy pochwalne, z których kilka były już drukiem ogłoszone.

Zamówienia przyjmuje Spółka handlowo Rolnicza do konca sierpnia 1884. [320]

Nieomylne!

Skuteczność poręcza się! — **Natychmiastowy skutek!**

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym. Równie na pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieży i posiwieniu włosów.** Za skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — Roborantium używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bole głowy.** — Rozsyłka w oryg. flaszkach po 1 złr. 50 ct. i w próbnych flaszkach po 1 złr. u **J. Grolicha w Bernie** (w Morawii).

Składy w następujących aptekach: we **Lwowie** u Zygm. Rukera; w **Krakowie** u W. Redyka; w **Kołomyi** u E. Stenzla; w **Tarnopolu** u F. Jamrugiewicza; w **Żywcu** u Marji Pawluskiewicz.

N. B. W powyższych składach można także nabyć **Grolicha „Karpacka woda do ust,“** radykalny środek przeciw każdemu bólowi zębów, usuwa nieprzyjemny oddech i jest niezbędnie potrzebna do otrzymania i zachowania czystych zębów, Flakon 60 ct. (81)

Żadne oszustwo!

MAGAZYN NOWOŚCI

E. Machayskiego

we Lwowie plac Marjacki

poleca

Najmodniejsze PARASOLKI w wielkim wyborze po zł. 1·75, 2, 4, 6, 8, do najbogatszych.

ENTOUCAS po zł. 5·50 ct., 6·50 ct., i tak dalej.

Dla dam najmodniejsze konfekcje to jest:

Rotondy angielskie po zł. 22, 24, 26 i t. d.

Plaszcze i paletoty w najnowszych fasonach po 18, 22, 24 i t. d.

Paletociki i dolmany cachmirowe i jedwabne ubierane koronkami i jetami po zł. 22, 24, 30, 45, oraz nowe Jersey (Tricot).

Prochowce dla pań angielskie po zł. 15 i 18.

Kapelusze ubierane filcowe po zł. 6·50 i 7·50 ct.

Echarpes i chusteczki szenilowe w najmodniejszych kolorach po zł. 6·50, 10·50 i 14·50.

GORSETY francuskie po 6 zł.

Wielki wybór WACHLARZY modnych po zł. 1·50, 2, 3 do najbogatszych.

Rękawiczki glace i duńskie o 3ch i 4ch guzikach po zł. 1.50. długie po 2 zł.

Krawaty, kokardy, pończochy, chustki batystowe, pledy i szale hymalaya w wielkim wyborze, kufry, torby i kuferki do podróży.

Wielki wybór PERFUMERJI francuskiej i angielskiej, oraz wody kolońskiej w flaszkach po 50 ct., 1 zł. i 1 zł. 50 ct.

CENY NIZKIE bardzo przystępne. [319)

NIEMA JUŻ MOLI!

bo **Fenilin** jest niezawodnym i wypróbowanym środkiem do wytępienia moli wraz z zarodkami.

Flakon 60 ct.

Papier ochraniający

futra, suknie, książki i t. p. przedmioty od moli.

Sztuka 3 ct.

Ziółka antimolowe

są nieocenionym nabytkiem do przechowania większych ilości sukien.

Kilo 3 zł.

Wreszcie **Piżmo, Kamfora, Paczula, Olej terpentynowy, Naftalina,** są do nabycia w dowolnej ilości

w Fabryce chemiczno-kosmetycznej

J. IHNATOWICZA

ul. Kopernika l. 3 we Lwowie,

w Krakowie (Sukiennice l. 20). (147)

Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

(zastępstwo Banku krajowego)

przyjmuje wkładki oszczędności, oprocentowując je w stosunku po 5% rocznie, stałe zaś lokacje po 6%

Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe znajduje się w lokalu Rady powiatowej Lwowskiej, ulica Akademicka nr. 11 na dole (obok kasyna mieszczańskiego)

Lwów, w kwietniu 1884.

DYREKCYA.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syflistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska nr. 3, Léopol. (629)

Skład haftów i robót ręcznych gotowych i rozpoczętych Amalji Brukmanowej, znajduje się od 1 lipca b. r. przy ul. Jagielońskiej l, 4. I piętro. (747)

Do interesu przemysłowego pożądanym jest wspólnik z kapitałem 8 tysięcy złr. Zgłoszenia pod W. F. 1551 w Administracji „Kurjera“ [749]

Une française munie de bons certificats désire une place comme bonne ou gouvernante ou pour demeurer dans une famille durant les vacances pour la conversation en ville ou a la campagne; e'crire au bureau Helerne. [758]

Posady i zatrudnienia.

Zdolny i energiczny prawnik jest potrzebnym w jednym handlu dwie godzin dziennie. Bliższa Wiad. w Adm. „Kurjera.“ (770)

Uczeń z V klasy gimn. poszukuje lekcji na czas wakacji w miejscu lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji N. W. (757)

Osoba młoda władająca językiem polskim i niemieckim doskonale i znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje posady najsnadniej u wdowca do prowadzenia dzieci i zawiadywania domem. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera.“

Mechanik (chrześcianin) biegły w naprawach może być natychmiast przyjęty. Oferty pod G. A. B. nadsyłać należy do Administracji „Kurjera“. (760]

Ekspedytor pocztowy z uzdolnieniem telegraficznem i 10letnią praktyką poszukuje umieszczenia. Najchętniej przyjąłby administrację lub posadę do samoistnego prowadzenia. Zgłoszenia pod adresem: J. L. poste restante Jaworów. (762)

Kupno i sprzedaż.

Chomąty do sprzedania. Wiadomość ul. Łyczakowska l. 70 (759)

Kamienica o 25 pokojach z ogrodem wolny podatek, 10.000 długu kasy oszczędności blisko ogrodu miejskiego i tramwaju z powodu wyjazdu za nizką cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera“. [763]

Dorożka nowego fasonu w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na Zamarstynowie obok rogatki pod l. 122. (771]

Wóz ciężarowy z drabinkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u firmy G. Neidlinger, ul. Kopernika l. 2. (769]

Kareta, na dwie osoby, całkiem kryta, na oliwnych osiach w najlepszym stanie bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w księgarni H. Altenberga we Lwowie. (765)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski na 3 piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kantorze p. Arnolda Wernera ul. Sobieskiego l. 3. [688]

1 pokój kawalerski z przedpokojem przy ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. [751)

1 frontowy duży pokój na I piętrze przy ul. Skarbkowskiej l. 28 zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u stróża. (768]

2 pokoje frontowe z kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia ul. Sapiehy l. 5. [naprzeciw M. Magdaleny]. [772)

2 pokoje, nyża i kuchnia na 3 piętrze Ul. Skarbkowska l. 4 od 15 lipca do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy. [716]

2 pokoje w ogródku zaraz do wynajęcia i stajnie. — Ulica Ochronek Nr. 8. (744)

2 umeblowane frontowe pokoje z wiktem domowym przy ulicy Brygidzkiej l. 1 w parterze na lewo. [767]

5 pokoi z balkonem, kuchnią, strychem i piwnicą, na 1 piętrze, tudzież stajnia na parę koni i wozownia, przy ulicy Stryjskiej l. 2B, każdego czasu do najęcia. Wiadomość u stróża. [717]

6 pokoi z dwoma przedpokojami na I piętrze l. 11 A., pl. Bernardyński zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. [654]

Pomieszkanie letnie. W realności tak zwanej „Cetnarówce“ obok Pohulanki jest do najęcia pomieszkanie o 3 pokojach i salonu z kuchnią i przynależytościami. Bliższa wiadomość tamże. [753]

Przy ul. Kurkowej l. 9 w willi znajdują się w parterze 4 lub 5 pokoi z przynależnościami na lato do najęcia. [761)

W Stryju natychmiast do wynajęcia letnie pomieszkanie 4 pokoje i kuchnia]. Bliższa wiadomość: Dr. Link w Stryju. [735]

Pokój umeblowany z wiktem domowym, osobnem wejściem przy ulicy Brygickiej Nr. 1 w parterze na lewo. (766)

Przy ul. Kleparowskiej l. 25, w ogrodzie willi Kortumówka jest mały domek, w którym mieszczą się 2 bardzo przyzwoite pokoiki, kuchnia i komórka w tej chwili na sezon letni lub na cały rok do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dzierżawczyni wyżej wymienionej willi. (764]

Z umeblowaniem w śródmieściu osobno lub razem, 1 albo 2 pokoje frontowe, z fortepianem, względnie także z przedpokojem i kuchnią lub bez takowych. Bliższa wiadomość u dozorcy domu l. 8 ul. teatralna (plac św. Ducha).

CAŁE I PIĘTRO. Wielki salon, 12 pokoi, kuchnia, 2 piwnice, stajnia i wozownia w domu l. 3½, obok Banku hipotecznego są od 1 Października r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu w podwórzu. (731)

W kamienicy pod liczbą 20, ulica Halicka jest pomieszkanie na pierwszem piętrze z balkonem składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy od dnia 1. Sierpnia 1884 do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża. (714)

W domu pod l. 19 przy ulicy Skarbkowskiej jest odosobnione całe pierwsze piętro zajmujące pomieszkanie, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki, piwnicy i strychu do najęcia. (727)

Pomieszkanie składające się z 4 pokoi, kuchni wraz z piwnicą strychem jest w domu pod l. 5 przy ulicy Koscielnej na 1. piętrze od 1. sierp. 1884 do najęcia. [748)

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz na II piętrze. Salon o 4 oknach [3 do frontu], **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica; w oficynach na I piętrze 3 pokoje, 2 alkowy, kuchnia, strych i piwnica od 1 sierpnia.** [597]

Na świeżem powietrzu w Brzuchowicach 1 mila do Lwowa między lasem szpilkowym gdzie oraz i staw do kąpania, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na 1 piętrze i na dole. Bliższa wiadomość w restauracji p. Fedorowicza ul. Dominikańska l. 2. [651]

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.